№ 191. Środa 20. Sierpnia 1862. Rok wydania 52.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent. Z pocztą: kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA.

Insercya w półkolumnie, drukiem garmont, 7 centów od wiersza. — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Część nieurzędowa.

II.

Lwów, 19. sierpnia. W wczorajszej rozprawce wyliczyliśmy szczupły poczet przedmiotów, które w kraju naszym z korzyścia fabrycznie wyrabiane być mogą. Dzisiaj mówić nam wypada o tych artykułach, które nie już w fabrykach, lecz w domu obok zatrudnień rolniczych wyrabiane bywają. Tu zaś zwrócić winniśmy uwagę na płótna i drelichy, tę główną gałęź przemysłu górskich okolic naszych. Rodzima to zaprawdę industrya; przetrwała ona wszystkie burze i zmiany polityczne, i utrzymuje się dotąd, chociaż niestety nie postępuje. Bo praca całych rodzin, wyrobem płótna zajętych, przechodzi w ręce handlarzy niezamożnych, którzy chwilowego jedynie szukając zysku, nie pomyśleli nigdy o podniesieniu przemysłu, handel ich zasilającego, do czego nawet funduszów potrzebnych nie posiadają. A wiele, bardzo wiele zrobićby wypadało, chcąc podnieść przemysł ten gór naszych i postawić go na stopie właściwej. Trzebaby najprzód pomyśleć o wydoskonaleniu produkcyi surowego materyału, lnu i konopi, o zastosowaniu do ich rozczenia i mendlenia nowej metody, od trzydziestu przeszło lat w Anglii, Belgii i większej części Niemiec zaprowadzonej, pracę niezmiernie ułatwiającej i wiele rąk ludzkich oszczędzającej. Wszakże rząd nasz, pojmując cała ważność tego przedmiotu dla przemysłu krajowego, przed kilkunastoma już laty wysłał ludzi fachowych do Anglii i Belgii dla rozpatrzenia się i sprawdzenia ulepszeń w produkcyi i traktowaniu lnu i konopi zaprowadzonych, austryackie zaś towarzystwo rolnicze i stowarzyszenie przemysłowe (Gewerbeverein) sprawozdania ich w rocznikach swych ogłosiły, i nie mało się przyczyniły do podniesienia kultury ważnych tych roślin w wielu prowincyach monarchyi. Tylko w Galicyi wszystko zostało w dawnem uspieniu, i ani krokiem naprzód nie postąpiliśmy. Zawiązała się zaiste przed dziesięcioma laty spółka w tym celu, z nie wielkiem wprawdzie, bo tylko trzydziestotysięcznym kapitałem; lecz spółka ta wnet się rozeszła, żadnego śladu po sobie nie zostawiając. A przecież mamy towarzystwa rolnicze, których to rzeczą podnosić, wspierać moralnie i materyalnie podobne przedsiębiorstwa, bo one silnie przyczynić się mogą do podniesienia produkcyi i zamożności krajowej. Żałować zaprawdę musimy, iż żaden z zamożniejszych obywateli, majątki w górskich okolicach posiadających, nie zwrócił dotąd uwagi na wyrób i handel płótna, nie pomyślił o podniesieniu i polepszenia tego wyrobu. Wszakże to stać się może bez żadnego uszczerbku prac gospodarskich, bo tu wszystko dzieje się na miejscu, i wyrób płócien obok pracy w roli prowadzony być może. Wołamy w niebogłosy bieda, bieda; prawda że bieda, ale z niej nikt nas nie wyswobodzi, jeżeli, zalegając pole, własną pracą pozbyć sie jej nie zdołamy. Dzienniki nasze, więcej jak pismo niniejsze w kraju rozpowszechnione, piszą szumnie i ognisto o tem, jak mur głową przebić, jak Wisłę bez mostu przeskoczyć, żaden jednak nie raczy zwrócić uwagę na przedmioty najbliżej kraj obchodzące, nie pojmując tego, że dobry byt materyalny podstawą jest wszelkiej obecnej i przyszłej kraju pomyślności. Jak wiele zaś wdanie się ludzi zamożniejszych i światlejszych przyczynić się może do podniesienia krajowego przemysłu, to widzimy naocznie na wyrobie drelichów i płócien w okolicy Andrychowa, w obwodzie Wadowickim. Wyrób ten znacznie się podniósł i ulepszył; płótna i drelichy andrychowskie rozchodzą się teraz nie tylko po całej monarchyi austryackiej, ale w znacznej nawet ilości do Turcyi i Włoch wysyłane bywają. Bo przed kilkunastoma już laty kilku zamożniejszych przemysłowców z pogranicznego Szląska pruskiego, osiedliło się w Andrychowie z znaczniejszemi cokolwiek kapitałami, zwróciwszy takowe ku ulepszeniu i podniesieniu przemysłu, który na miejscu już zastali. Ludzie ci zasłużyli się zaiste krajowi naszemu, chociaż jako obcy przybysze własny tylko interes mieli na widoku.

Od wyrobu ze lnu i konopi przejdziemy do wyrobów z wełny, której produkcya u nas wprawdzie bardzo jest ograniczona. Na samym zaś wstępie powiedzieć musimy, iż nie sądzimy, ażeby fabryki, cienkie sukna wyrabiające, utrzymać się u nas mogły. Bo najprzód fabryki takie tylko na wielki rozmiar prowadzone być mogą; wymagają one wielkich nakładów na machiny i przyrządy, wielkich kapitałów obrotowych, a zatem zasobów, jakich w kraju nie posiadamy. Zresztą konsumcya cienkich sukien i przednich wyrobów wełnianych nie jest u nas dość znaczną, ażeby wystarczyła na utrzymanie wielkich fabrycznych zakładów. O takich więc zakładach myśleć nam nie wypada. Natomiast grube sukna i koce, nie w fabrykach i machinami, lecz na warsztatach domowych wyrabiane, do okrycia włościan i biedniejszych mieszczan służące, i lepiej i taniej, jak dotąd w kraju wyrabianne być mogą. Potrzeba tylko, ażeby ludzie zamożniejsi i światlejsi rozpatrzyli się w szczegółach wyrobu, tam, gdzie już egzystuje, a zasilając przemysł ten chociaż tylko skromnemi kapitałami, znacznie podniesćby go można. Lecz i tu czekać nam podobno wypadnie na obcego jakiego przybysza; z krajowców nikt się do tego nie weźmie, chociażby się i własna korzyść w tem znalazła.

Krom sukien i koców byłoby więcej jeszcze przedmiotów, które po wsiach i miasteczkach obok rolniczych zatrudnień z korzyścią wyrabiać można. Zwracamy na to uwagę ludzi o dobro kraju dbających. Niechaj zważą, że nastręczenie ludowi nasz enu ubocznego prócz roli zarobku, bogacąc go materyalnie, uzacni go zarazem moralnie, bo go odwiedzie od próżniactwa i pijaństwa, tej plagi prawdziwej kraju naszego. Dlatego tak wielki nacisk kładziemy na przemysł ten drobny, w ognisku domowem prowadzić się mogący, bo więcej jest on dla kraju naszego właściwym, niż wszelkie przedsiębiorstwa większego rozmiaru.

Monarchia Austryacka.

Lwów, 19. sierpnia. Jego Excel. najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup Wierzchlejski powrócił z końcem przeszłego miesiąca z kanonicznej wizytacyi kościołów swojej dyecezyi, położonych w dekanatach Gliniańskim, Buskim, Brodzkim i Złoczowskim. W podróży tej zwiedził najprzewielebniejszy Arcypasterz parafie w Hanaczowie, Wyżnianach, Glinianach, Kutkorzu, Milatynie, Żelechowie, Busku, Tadaniu, w Kamionce Strumiłowej, Dobrotworze, Witkowie, Radziechowie, Stojanowie, Łopatynie, Stanisławczyku, Szczurowicach, Leśniowie, Brodach, Olesku, Toporowie, Białym Kamieniu, Złoczowie, Pomorzanach i Gołogórach. Według sprawozdań zupełnie wiarygodnych, cała podróż Jego Excel. najprzewielebniejszego Arcypasterza była jakoby objazdem tryumfalnym. Z każdej włości, z każdego miasteczka, dokąd się zbliżał czcigodny Arcypasterz, tłumy ludności pod przewodnictwem kapłanów wychodziły świetnemi procesyami. Od parafii do parafii włościanie w świątecznych strojach konwojowały konno karetę Jego Excel. Arcybiskupa, także rota c. k. straży finansowej dla uświetnienia uroczystego przyjęcia i dla wskazywania drogi po gościńcach prywatnych i komunalnych, poprzedzała w niektórych okolicach orszak podróżny, według zwyczaju zachowywanego od dawna przy objazdach arcybiskupich w dyecezyi. Ale nietylko ludność rzymsko-katolicka z swojem duchowieństwem, lecz i ludność wyznania gr. kat. z swojemi kapłanami wychodziła procesyonalnie na uroczyste powitanie naszego czcigodnego Arcypasterza. W Kamionce Strumiłowej, w Dobrotworze, w Radziechowie i Stojanowie, w Białym Kamieniu i Olesku, w Złoczowie, w Brodach i w Pomorzanach gminy żydowskie wychodziły z torą na uroczyste powitanie. W Kamionce także tamtejsza gmina protestancka witała uroczyście przyjeżdżającego Arcypasterza. We wszystkich parafiach, w których się zatrzymywał Jego Excel. ksiądz Arcybiskup, i gdzie odprawiał nabożeństwo, kościoły nie mogły pomieścić tłumu pobożnych. Wszędzie objawiała ludność wszelkiego stanu szczerą sympatyę i głębokie uszanowanie dla dostojnego Arcypasterza, wszędzie otaczała Go szczera życzliwość i głęboka cześć mieszkańców, wszędzie lud wiernie stał przy swoim Pasterzu. Mylnie więc donosiły tutejsze dzienniki, mianowicie *Dziennik polski* w numerze 171 z dnia 26go z. m. i *Gazeta narodowa* w numerze 37 z dnia 24go z. m. o zimnem i obojętnem przyjęciu, jakiego doznawać miał Jego Excel. ksiądz Arcybiskup w kanonicznym objeździe swoim. Również mylne było doniesienie *Dziennika polskiego* o mniemanem eskortowaniu konwojem zbrojnym, jakoby z obawy demonstracyi przeciw osobie Jego Excelencyi. Mniemana ta eskorta redukuje się, jakeśmy wyżej powiedzieli, na przydanie dwóch lub czterech ludzi z c. k. straży finansowej do przewodniczenia konwojowi, jak to było zawsze w używaniu przy objazdach Arcybiskupów po dyecezyi. Obawiać się zaś demonstracyi nieprzyjaznej nie było powodu w obec jawnych i głośnych demonstracyj czci i poważania dla dostojnej osoby Arcypasterza. Mylnie też doniósł *Dziennik polski* o odspiewaniu „Chorału Ujejskiego", nigdzie bowiem tej zakazanej pieśni podczas podróży Jego Excel. księdza Arcybiskupa nie śpiewano. Że w Złoczowie i w Brodach zamiar wywołania manifestacyi odspiewaniem zakazanej pieśni „Boże coś Polskę" nie przyszedł do skutku, to w obec przytoczonych faktów świadczy tylko o zupełnej bezsilności dążeń przeciwnych.

Wiedeń, 18. sierpnia. (Odłożenie uroczystego pochodu z faklami.) Zapowiedziany na dzień wczorajszy pochód z pochodniami nie mógł przyjść do skutku dla ulewnego deszczu. Koło godziny 6tej wieczorem burmistrz udał się do Schönbrunnu z dwoma wiceprezydentami, aby Ich Ces. Moście zawiadomić o odłożeniu tego festynu, i zapytać, jak długo Cesarzowa Jej Mość zabawić tu myśli, nim się do Reichenau przeniesie. Jego Ces. Mość przyjął deputacyę bardzo łaskawie. Burmistrz prosił, aby mu wolno było pochód z pochodniami urządzić w przyszłą niedzielę, na co Cesarz Jego Mość najmiłościwiej przyzwolił. Zdaje się jednak, że ten festyn nie będzie mógł przyjść w niedzielę do skutku, ponieważ w dniu tym ma nastąpić powitanie sejmu jurystów przez gminę.

Cesarzowa ma wkrótce udać się do Reichenau, lecz w dniu, w którym ma odbyć się pochód z pochodniami, przybędzie do Wiednia.

Innsbruk, 11. sierpnia. (Zabiegi ochotników włoskich.) Od kilku dni znowu na naszych granicach zbiera się wielu ochotników włoskich, a doniesienia ztamtąd są wielce niepokojące. Z naszej strony większe poczyniono przygotowania do obrony, jak za czasów pierwszej wyprawy Garibaldego, wtedy bowiem nowo zbudowana twierdza dla obrony doliny Ledru i Judicaryi, była całkiem z dział ogołocona, załoga wąwozu Tonal od głównego oddziału wojska była oddalona na 11 godzin drogi, a we wszystkiem widać było opieszałość. Teraz nie tylko główną kwaterę dowódzcy obrony kraju przeniesiono znowu do Bozen, doliny Sulz i Nonsthal obsadzono wojskiem, powiększono zapasy amunicyi, i wojsko w dolinie Adygi w stosowniejszy sposób ustawiono. Bardzo dobrym środkiem jest rozesłanie patrolów pod przewodnictwem strażników finansowych, którzy znają wszystkie przesmyki. Strzeżenie dróg do przemytnictwa jedynie służących o tyle jest potrzebniejszem, ile że oddziały ochotników bez wątpienia niemi najpierwej wedrzeć się będą usiłowały. Rząd piemoncki obsadził wprawdzie dla przeszkodzenia temu całą tyrolską granicę kordonem wojskowym, lecz zdaje się, że wojska włoskie nie udaremniłyby zamierzonego napadu, chociażby nawet otrzymały surowy rozkaz, co jeszcze jest bardzo wątpliwem. Starsi oficerowie piemonccy, z którymi nasi częste miewają stosunki, nie tają wcale, że z turyńskiego ministeryum wojny mają polecenie na przypadek śmiałego napadu ochotników zasłaniać ich, a nie przeszkadzać zamysłom.

Francya.

Paryż, 15. czerwca. (Rewia gwardyi narodowej i wojska.) Na rewię wczorajszą wystąpiło 50 batalionów gwardyi narodowej i dwa szwadrony jazdy. Prócz tego 29 batalionów piechoty gwardyi cesarskiej, 28 batalionów liniowej piechoty, 36 szwadronów jazdy i 20 bateryj artyleryi, w ogóle 60 do 70,000 ludzi. O godzinie drugiej przybył Cesarz na pole marsowe z świetnym orszakiem jenerałów i wyższych oficerów, między któremi wielu obcych się znajdowało. Cesarzowa wraz z Cesarzewiczem przyglądali się rewii z balkonu szkoły wojskowej. Przyjęcie Cesarza ze strony wojska i gwardyi narodowej było bardzo ochocze; pierwsza też to rewia, którą Cesarz z gwardyą narodową odbywał. Wielkiego wszakże nie było zapału, mów żadnych i cała rewia skończyła się spokojnie o 5tej godzinie. Natłok publiczności nie był tak wielki jak po inne lata.

(Ułaskawienia.) Z powodu napoleońskiej uroczystości 15. sierpnia, Cesarz na wniosek ministra wojny darował zupełnie karę 457 żołnierzom a zmniejszył je dla 357.

(*Patrie* o sprawie meksykańskiej.) Dziennik *Patrie*, będący w ścisłych stosunkach z poselstwem hiszpańskiem, pisze co następuje w sprawie meksykańskiej: „Zdaje się, że nie będzie żadnych negocyacyj między Francyą a Hiszpanią przed zajęciem Meksyku przez wojska francuzkie. Bydź jednak może, iż po zajęciu stolicy, uważanem przez gabinet madrycki jako sprawę honorową dla Francyi, rząd hiszpański wystąpi z propozycyą sprowadzenia kwestyi meksykańskiej na podstawę konwencyi londyńskiej, która rząd hiszpański uważa jako ciągle egzystującą, chociaż zawieszoną.“

(Przyjęcie posła hiszpańskiego.) Cesarz przyjmował d. 13. sierpnia posła hiszpańskiego, jenerała Concha markiza de la Havanna, w uroczystej audyencyi. *Monitor* zamieścił przemowę posła, tudzież odpowiedź Cesarza, której ostatni ustęp: „zależy jedynie od Królowej hiszpańskiej, ażeby miała we mnie swego sprzymierzeńca dla siebie, dla ludu zaś hiszpańskiego prawdziwego przyjaciela, pragnącego pomyślności i wielkości jego“ zwrócił na siebie uwagę publiczną, jako zawierający aluzyą do sprzecznego zdania Królowy z ministeryum w sprawie meksykańskiej i w sprawie uznania Królestwa włoskiego.

Prokurator przy sądzie kasacyjnym, p. Chaix d' Estanges dostał dymisyę z tego urzędu z powodu nieporozumienia z ministrem sprawiedliwości.

(Wiadomości z Chin.) *Monitor armii* zamieścił następujący list z Shanghai w Chinach z dn. 18. czerwca: „Oficerowie europejscy do Pekingu posłani, bardzo dobrze przyjęci zostali przez księcia Kung. Powrócili oni teraz i zajęci są pod Tung Kaden na gruncie przez miasto odstąpionym, organizacya parku artyleryi i warsztatów potrzebnych do naprawy materyału wojennego przez rząd chiński do oblężenia Nankingu przeznaczonego. Powstańcy pomimo kilku porażek nie stracili jeszcze odwagi. Założyli obóz oszańcowany pod Tompka, po za Kahdingiem, i zbierają tam znaczne siły i wiele materyałów wojennych, dla rozpoczęcia kroków zaczepnych przeciw Shanghai. Pokazuje się ztąd, iż energicznie przeciwko nim wystąpić wypadnie. — Monolit przeznaczony na pomnik grobowy dla zmarłego Cesarza w Pekinie, ma teraz tylko jeszcze siedm kilometrów do przebycia: Kamień ten jest tak ciężki, iż potrzeba 600 wołów, ażeby dziennie o 30 metrów posunąć.

(Kapitan Lavaissière.) Nadszły przecież wiadomości o kapitanie Lavaissière, o którego los żywe jub były obawy. Statek parowy „Echo“, na którym Saigun opuścił, musiał pozostać w Point de Galles na wyspie Ceylon, dla naprawy swych machin. Pan Lavaissière przybędzie wkrótce do Suezu na parowcu angielskim.

Belgia.

Bruxela, 13. sierpnia. (Potwierdzenie traktatu handlowego z Anglią.) Izba deputowanych potwierdziła dziś 75 głosami przeciw 10 traktat handlowy z Anglią, zaś wniosek względem odrzucenia tego traktatu na dwa lata został poprzednio odrzucony 65 głosami przeciw 24.

Włochy.

Independance belge donosi, że rząd hiszpański posłał do dyspozycyi papieża fregatę parową na przypadek, gdyby państwo swe opuścić zamyślał.

Z Rzymu piszą pod dniem 9. sierpnia do powszechnej augsburgskiej gazety: „Proklamacya Wiktora Emanuela ochłodziła wprawdzie na chwilę zapaleńców naszych, za odebraniem jednak wiadomości, że Garibaldi odmówił posłuszeństwa rozkazom królewskim, wzmogły się dawne nadzieje. Jakoż przewidzieć było można, że Garibaldi przyjąwszy raz dewizę, „Rzym lub śmierć„ ustąpić nie może bez narażenia się na utratę wszelkiego kredytu u Włochów. Podług ostatnich wiadomości proklamacya królewska w Bolonii i Florencyi zimno przyjętą została, nie powstrzyma ona młodzieży, spieszącej pod sztandary Garibaldego. Nie da się ona proklamacya zastraszyć mówiąc, iż i bez Króla do Rzymu pójdzie. Z Palermu piszą, iż transporta broni, amunicyi, żywności i mundurów dla ochotników nie ustają, liczbę ich podają niektórzy na 3000, inni na 13.000. Znajdują się między niemi ludzie z najwyższej arystokracyi całego półwyspu. Garibaldi siłę swe podzielił na trzy odziały pod dowództwem Menottego, Garibaldego, Corrao i Bentivengna. Z dawniejszych jego jenerałów żaden się przy nim nie znajduje. Mówią, że przyszło do utarczki pomiędzy wojskiem królewskiem a ochotnikami pod Girgenti, wszakże zdaje się to być bajka, Garibaldi bowiem z Corleone nie mógł iść do Messyny na Girgenti. Do Rzymu przybył 85 pułk piechoty liniowej; 32 pułk przybył już do Palo i oczekiwany jest w Rzymie.“

Jenerał Montebello miał wydać następujące instrukcye na przypadek powstania w Rzymie. „Na przypadek alarmu nocnego, dane będą trzy wystrzały z zamku św. Anioła. Za trzeciem wystrzałem wojsko ustawi się w linii bojowej, artylerya gotowa będzie na dziedzińcu zamkowym a kawalerya na dziedzińcu rezydencyi jeneralskiej. Liczne patrole z inspektorami policyi krążyć będą po mieście, dla uwięzienia burzycieli a oddalenia ciekawych z ulicy

Turyn, 13go sierpnia. (Głosy z Turynu.) Nie można twierdzić, żeby się pozycya polityczna u nas polepszyła. Uwaga publiczności zwrócona głównie jest ku prowincyom, z których przeróżne nadchodzą wiadomości. Pewną jest rzeczą, iż w Turynie mniej jak gdziekolwiek znają położenie prowincyi, w skutek dawnej praktyki biórokracyi. Dziennik *Unità italiana* pisze pod tym względem: „Chociaż rząd i jego organy starają się pokryć i zmniejszyć ważność wypadków sycylijskich, to jednak nie udaje się im obłąkać opinię publiczną, która w milczeniu telegrafu, w przesadzonej gorliwości prostowania fałszywych wieści, w niezwykle grzecznym sposobie wyrażania się dzienników rządowych o Garibaldim upatruje potwierdzenie wiadomości, iż Garibaldi opiera się wszelkim ponętom, a wojsko bić się z nim nie chce. Mówią jak najwyraźniej, że kilka kompanii 51. pułku przeszło na stronę ochotników. Pp. Morio, Mosto, Sacchi i Savi znajdują się obecnie w Turynie. Zdaje się, iż rząd gotuje się do wykonania jakiego zamachu na konstytucyę. Groźby dzienników *Discussione* i *Cittadino* przeciwko stowarzyszeniu emancypacyi zdają się to potwierdzać i być niejako wstępem do tego zamachu. Wiele się tu zajmują podróżą margrabiego Pepoli do Paryża. Wczorajsza rada ministrów powtórnie zebrana, polityczna pozycya margrabi i stosunki jego z Cesarzem każą się spodziewać, że kwestya rzymska i ostateczne jej załatwienie będą przedmiotem negocyacyj dyplomatycznych. Za pewne przyjąć jednak można, że ostatnie słowo w tej sprawie nie będzie jeszcze wypowiedziane, i że Cesarz Francuzów mową dnia 15. sierpnia wygłosić się mającą, z niepewności obecnej nas nie wyprowadzi.

Niemcy.

Berlin, 16. sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych zajmowano się głównie petycyami. Petycya obywateli W. ks. Poznańskiego, przeciwko odmowie rządu uznania centralnego towarzystwa rolniczego w W. ks. Poznańskiem, wywołała dłuższe rozprawy. Komisya petycyjna wniosła przejście do porządku dziennego. Przeciwko wnioskowi temu wystąpił dep. Kantak (z poznańskiego) w dłuższej mowie, żądając przekazania petycyi ministrowi spraw wewnętrznych do uwzględnienia. Pomimo opozycyi ministrów i dep. Bonin, naczelnego prezesa prowincyi poznańskiej, przemawiających za wnioskami komisyi, wnioski te odrzucone a przesłanie petycyi rządowi do uwzględnienia uchwalone zostało.

Według doniesień z Hanoweru z dnia 16. b. m. Król za radą ministrów, zawiesił wprowadzenie nowego katechizmu, który ostatnie zaburzenia wywołał.

Dania.

Kopenhaga, 9. sierpnia. (Nowiny dworu.) Dziennikowi *H. C.* piszą: Możemy dziś donieść z pewnością, że zaręczyny księżniczki Aleksandry, najstarszej córki księcia Krystyana, z księciem Walii, odbędą się jeszcze w ciągu tego miesiąca w Ostendzie, dokąd na przyszły tydzień udaje się familia książęca. Zaślubiny mają nastąpić na przyszłą wiosnę na zamku Rumpenheim własności landgrafa Wilhelma heskiego, dziadka narzeczonej, gdyż książę Walii niezamyśla odwiedzić Kopenhagi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16. sierpnia. (Kondolencye dla margr. Wielopolskiego. — Mianowanie. — Szczegóły nowego zamachu. — Proces Jaroszyńskiego.) *Dz. pow.* donosi: Najjaśniejszy Pan, za dostojnem pośrednictwam Jego Ces. Wysokości wielkiego księcia namiestnika, raczył przez depeszę telegraficzną nadesłać dla JW. naczelnika rządu cywilnego Królestwa, łaskawe wyrazy swej radości z powodu ocalenia jego życia.

Wczoraj wieczór, wkrótce po zamachu, wszyscy konzulowie państw zagranicznych w Warszawie, zbiorowo przybyli, składali JW. naczelnikowi rządu cywilnego Królestwa, wyrazy oburzenia z powodu powtórnego na niego zamachu, oraz powinszowania z okoliczności ocalenia jego życia, jak się wyrazili, drogiego dla kraju i społeczeństwa.

Z najwyższego upoważnienia, postanowieniem Jego Ces. Wysokości namiestnika w Królestwie, na przedstawienie naczelnika rządu cywilnego, p. Kazimierz *Wojda*, uwolnionym został dla dobra służby, od pełnienia obowiązków prezydenta miasta stołecznego Warszawy.

Z najwyższego upoważnienia, postanowieniem Jego Cesarskiej wysokości namiestnika w Królestwie, na przedstawienie naczelnika rządu cywilnego, szambelan dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Zygmunt hrabia *Wielopolski*, mianowanym został pełniącym obowiazki prezydenta miasta stołecznego Warszawy.

Dnia wczorajszego nastąpił nowy zamach na życie JW. naczelnika rzadu cywilnego Królestwa. JW. Margrabia, wyjechawszy wieczorem o zwykłej godzinie wraz z małżonką swoją otwartym powozem w Ujazdowskie aleje, napadnięty został około godziny $7^1/_2$ przez człowieka, który wybiegł ku powozowi JW. Margrabiego, trzymając oburacz wymierzony na niego duży sztylet; zanim dobiegł do powozu, stangret na koźle siedzący, uderzył złoczyńcę biczem przez głowę Tenże zachwiany na chwilę, biegł znowu ku Margrabiemu, który dobytym z kieszeni pistoletem mierzył ku niemu, co spstrzegłszy morderca odwrócił się nagle i uciekać począł, broniac się sztyletem od ścigających go osób. Ujęty został przez młodszego syna Margrabiego i jego służącego, przy pomocy policyantów i osób z publiczności, licznie się przechadzającej, która w powrocie Margrabiego do pałacu Brühlowskiego dawała mu oznaki współczucia. Nazwisko mordercy jest Jan Rzońca, robotnik w tejże samej litografii, co sprawca poprzedniego zamachu, Ryll.

Dzisiejszy *Dziennik powszechny* przynosi obszerne sprawozdanie z ostatniej rozprawy sądowej o Jaroszyńskim. Co do głównych szczegółów zgadza się ona zupełnie z tem, co podaliśmy wczoraj w korespondencyi warszawskiej; tyle tylko mamy do sprostowania, że spółwinowajca Jaroszyńskiego nienazywa się Ratowicz, lecz *Rodowicz*, i że o Raciborskim, za którym miano wysłać listy gończe, niema zadnej wzmianki w tem sprawozdaniu.

Rosya.

Petersburg, 8. sierpnia. (Wiadomości z obwodu Kubańskiego.) Dowodzący wojskami obwodu Kubańskiego doniósł ministrowi wojny o napadzie górali w d. 14. czerwca (v. s.), w liczbie 6 tysięcy na twierdzę Chamkety [1]). Jeszcze w połowie maja, nieposłuszne gminy południowego stoku gór Kaukazkich, przerażone powodzeniem rosyjskiego oręża przy źródłach r. Białej, z pośród siebie utworzyły znaczne oddziały z kilku tysięcy pieszych i jezdnych, dla dania pomocy Abadzechom w walce z Rosyanami. W drugiej połowie maja, oddziały te przeszły na północny stok gór kaukazkich, ujawniwszy swą obecność pomiędzy Abadzechami, uporczywszym oporem tych ostatnich w walkach z rosyjskiemi wojskami w ostatnich czasach i szeregiem zamachów przeciwko rosyjskim twierdzom naprzód wysuniętym i liniom kordonowym. W pierwszej połowie czerwca, znaczne oddziały górali ukazały się przy źródłach Farso i Gubsa. Otrzymawszy o tem wiadomość od szpiegów, dowodzący wojskami w twierdzy Chamkety, pułkownik Gotz, przedsięwziął wszelkie środki ostrozności i wcześnie wszystko przysposobił do uporczywej obrony, na wypadek napadu górali. Twierdza Chamkety, leżąca na wyniosłej równinie między dwema małemi rzeczkami: Mokrą Chamkety i Szetatej, płynącemi w szerokich i głębokich jarach, ma kształt pięciokąta, którego trzy boki otoczone są ziemnym przedpierśniem, a pozostałe dwa palisadami z częstokołem w rowie; do północno-wschodniego boku, przytykało przedmieście, otoczone płotem z chrustu, a nie daleko od przedmieścia, stała stodoła na siano. Załogę twierdzy stanowiły trzy kompanie kaukazkiego nr. 4 batalionu liniowego (2ga, 4-ta i strzelecka) i oddział z 30 ludzi kaukazkiego nr. 3 batalionu liniowego. Przy grożącem niebezpieczeństwie, pułkownik Gotz, przeprowadził w d. 13., wszystkich mieszkańców przedmieścia do twierdzy, rozdzielił załogę na oddziały do zajęcia boków i ogólną rezerwę, oddzieliwszy 30 ludzi na przedmieście, i wydawszy wszelkie stosowne rozporządzenia do obrony, był w zupełnej gotowości do spotkania nieprzyjaciela. W istocie w nocy na d. 14., do 5 tysięcy górali podeszło skrycie pod twierdzę i cicho rozłożyło się w jarach Mokrej, Chamkety i Szetateja, konni zaś stanęli o pół wiorsty na południe od twierdzy, za wyniosłościami. Zaledwie zaczęło świtać, masy nieprzyjacielskiej piechoty ruszyły ku twierdzy, otoczyły ja i rzuciły się jednocześnie ze wszystkich stron na przedpierśń. Przy tem zapalono stodołę z sianem, a potem zapaliło się i przedmieście, co zmusiło pułkownika Gotza odwołać znajdujący się tam oddział. Nie zważając na przeważające siły i gwałtowność napadu, nieprzyjaciel został odparty na wszystkich punktach, i pozostawił w ręku załogi dwie chorągwie. Po niejakim czasie, górale uszykowawszy się, powtórzyli napad i dwa razy jeszcze zapalczywie przypuszczali szturm, przy czem głównie usiłowania ich były skierowane na boki, bronione palisadami. Obydwa te napady były odparte z równie pomyślnym skutkiem jak i pierwszy. Tymczasem ukazały się trzy sotniy kozaków z jednym działem konnym, które usłyszawszy strzały, pod dowództwem podpułkownika Szulgi, spieszyły na miejsce walki z stanicy Gubskiej i Chamketyńskiej, i bezzwłocznie rozpoczęły walkę z góralami, osłaniającymi z tej strony atak głównych sił na Chamkety. Nieprzyjaciel, poniosłszy już ogromne straty i zagrożony od rosyjskich rezerw kawaleryi, około godziny 5 rano, zaczął się cofać. Ujrzawszy to, korzystając z wrażenia moralnego sprawionego na górali przez niepowodzenie szturmu, pułkownik Gotz, wyprowadził część załogi w pole i atakował oddział pieszy, który rozłożył się w nieznacznem oddaleniu, a pod zasłoną którego nieprzyjaciel zbierał swych rannych i poległych. Przy końcu potyczki przybiegły rezerwy kawaleryi ze stanic Kaładzyńskiej i Carskiej i 5 kompanij piechoty, ze stanic Chamketyńskiej i Carskiej, które zresztą nie mogły już wziąć udziału w ściganiu. Strata górali tak w czasie szturmu jak i ścigania, wynosi w zabitych i rannych do 600 ludzi; 90 nieprzyjacielskich trupów pozostało w rowach i na przedmieściu. Strata Rosyan w tej potyczce, także nie jest małoznaczna, przy odpieraniu trzech szturmów i ściganiu górali stracili oni: w poległych 15 niższych stopni a w ranionych 2 oberoficerów [2]) i 49 niższych stopni. Dnia 15go górale po raz drugi atakowali Chamkety, lecz znów byli odparci bez żadnej ze strony Rosyan straty.

[1]) Na linii Kordonowej Dachowskiej, przy źródłach r. Psefir.

[2]) Setnik Kubańskiego wojska kozaków, Demjanów (który już umarł) i podporucznik kaukazkiego Nr. 4 batalionu liniowego, Kopyłów.

Księstwa Naddunajskie.

Belgrad, 10. sierpnia. (Stan rzeczy w Serbii. — Wiadomości potoczne.) Korespondent powszechnej Gazety augsburskiej donosi: „Jutro odjeżdża turecki komisarz Vefik Effendi z powrotem na Zemuń do Konstantynopola. Wczoraj zapraszał do twierdzy wszystkich konzulów z Belgradu, by się pożegnać z niemi. W mieście zapowiadają ztąd znowu bliską katastrofę, a nawet krąży pogłoska, że za kilka dni już może przyjść do walki.

Dziś przed południem oddawał wizytę austryacki konzul jeneralny p. Filippowicz z podpułkownikiem Fabro i kilku niższymi oficerami nowemu komendantowi twierdzy, Reszydowi Baszy, na cesarskim statku kanonierskim.

Z dość pewnego źródła nadeszła tu wiadomość, że Turcy koncentrują wojska nad rzeką Timokiem u serbsko-bułgarskiej granicy.

Od początku tego miesiąca panują tu nieznośne upały, a dziś w południe pokazywał termometr w cieniu + 30° R. Skutkiem tego jest stan wody Dunaju i Sawy tak niski, że gdzieniegdzie musiano nawet zawiesić żeglugę parową. Tak między innemi nie mogą już od kilku dni kursować statki parowe między Orszową i Drenkową, i podróżni muszą tę przestrzeń przebywać powozami, a na rzece Sawie stoją już od kilku dni trzy statki holownicze na mieliźnie.

Turcya.

Konstantynopol, 6. sierpnia. (Konferencye.) Ministeryum tureckie prawie bez żadnego dalszego zbadania odrzuciło wniosek, aby wojska tureckie opuściły wszystkie fortece serbskie z wyjątkiem Belgradu. Reprezentanci Francyi i Rosyi odrzucili także ten wniosek, ale dla tego, ponieważ mieli polecenie domagać się, aby Turcy z całej Serbii i z Belgradu ustąpili. Na trzeciem posiedzeniu poróżnił się sir Henry Bulwer z margrabią Demoustier. Ostatni opierał się na traktacie paryskim, którego stypulacye musiałyby wypaść z korzyścia dla Serbów. Henry Bulwer zaś powoływał się na niezbędną potrzebę utrzymania integralności Porty. Fuad Basza żądał, aby mu dano czas do namysłu do niedzieli. Następnie na mocy rozkazów Sułtana, oświadczył, że Porta jedynie dwie tylko fortece w Serbii opuścić może, Belgrad zaś i wszystkie inne fortyfikacye nadgraniczne, muszą w jej posiadaniu pozostać. Reprezentanci mocarstw wzięli akt tego oświadczenia, i dwory swoje zawiadomili. Poseł pruski wspólnie z Rosyą i Francyą usilnie domagał ustąpienia Turków z Belgradu i podał to jako conditio, sine qua non do porozumienia między Portą a Serbią.

Ameryka.

Nowy Jork, 4. sierpnia. (Wypadki wojenne. — Koszta wojny.) Prezydent Lincoln zażądał znowu 300.000 ludzi na 9 miesięcy oprócz tyluż dawniej żądanych. Konskrypcya ma się zacząć niebawem. Prezydent nie chce przyjmować Murzynów za żołnierzy, lecz za robotników. Oddział wojska M'Clellana wykonał rekonesans w odległości 14 mil angiel. od Petersburga, i po małej utarczce zniszczył obóz konfederacyi pod Sicamore Church. Siły zbrojne jenerała Pope wysłane do Rapidann, zajęły Orange Court-House, wyparłszy dwa pułki konnicy separatystowskiej.

New-York Tribune oblicza koszta wojenne i zwraca uwagę, że kongres na ostatniej sesyi przyzwolił bile na 913,000.000 dol., podczas gdy na nadzwyczajnej sesyi zeszłego lata suma przyzwolona wynosiła 265 milion. dol. razem 1178 milionów dolarów, a prawie wszystko na koszta wojenne. W bilu armii na ostatniej sesyi chodziło o przyzwolenie 559 milionów dolarów; bez wątpienia więcej, pisze dziennik rzeczony, jak kiedykolwiek jakiemu rządowi przyzwolono w ustawie finansowej.

Kronika.

(Rada miejska.) Dnia dzisiejszego o godzinie 6. wieczorem odbędzie się w sali strzeleckiej posiedzenie rady miejskiej.

Na porządku dziennym stoi:

Wydzierżawienie akcyzy, przez władze finansowe projektowane.

Wystawienie studni na przedmieściach.

Koszta restauracyi kościoła Maryi Magdaleny i niezałatwione sprawy dawnego porządku dziennego.

(Spór o kolej żelazną.) Słychać, pisze „Central. f. E. u D.", że rada administracyjna kolei Cesarzowej Elżbiety założyła w drodze prawa protest przeciw udzieleniu koncesyi na kolej żelazną z Wiednia a właściwie z Stockerau do Budweisu, ponieważ według osnowy przywileju kolei z Lincu do Budweisu z dn. 7. września 1824, ta kolej sama jedna ma prawo łączyć Dunaj z Mołdawią.

(Cuda mikroskopu.) Profesor Unger poddał badaniu mikroskopijnemu sproszkowany kawałek cegły, pochodzący z ruin zamku Eiteihhyja w Egipcie. W proszku tym rozpoznał szczątki organiczne a między niemi dające się rozróżnić części ośmiu gatunków roślin, które dotąd znajdują się w Egipcie i Nubii, dziko lub uprawne. Wiek tej cegły sięga 35 albo 40 wieków i fakta wykazane przez p. Ung r dowodzą, że w ciągu 40.0 lat nie zaszła żadna zmiana w klimacie Egiptu, kiedy wegetacya pozostała ta sama.

(Podróż napowietrzna naukowa.) W dniu 21. lipca pp. Glassher i Coxwell odbyli wielkim balonem Grand Nassau pierwszą podróż naukową. Największa wysokość, jakiej dosięgli, wynosiła 5 mil angielskich (8 kilometrów. W tej wysokości temperatura wynosiła 16 st. Fahr. (23 R.) i powietrze było zupełnie suche.

— Miara metryczna zaczyna wchodzić w użycie w Anglii, i gdziekolwiek ją wprowadzono w rozmaitych rękodzielniach, robotnicy uznają jej praktyczność i chętnie przyzwyczajają się do niej. Nie ulega wątpliwości, że miary, wagi i pieniądze systemu dziesiętnego są daleko dogodniejsze niż wszystkie inne, i z czasem wejdą w użycie u wszystkich ucywilizowanych ludów.

— Dowóz jaj do Anglii przed trzydziestu dwoma laty wynosił rocznie 61 milionów, dziś stanowi on 163 miliony. Większa część tych jaj pochodzi z Normandyi, Bretanii i Pikardyi, a Anglia płaci za nie 5 do 6 milionów fr. rocznie.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 18. sierpnia. Dzisiejsza *Donau Ztg.* zawiera ważne zaprzeczenie. Od kilku dni powtarzały dzienniki wiedeńskie wieść podaną w *Berl. Börs. Ztg.*, „jakoby gabinet francuski, zwracając uwagę na podziwienia godne postępowanie rządu turyńskiego w obec stronnictwa ruchu, usiłował przed kilkoma dniami nakłonić Austryę do udziału w kongresie, któryby na zasadzie uznania Królestwa włoskiego mógł załatwić stanowczo sprawę włoską." Otóż *Donau Ztg.* oświadcza teraz, że o podobnym kroku nie wiadomo dotąd nic w przynależnej sferze rządowej w Wiedniu.

Prusko-francuski traktat handlowy znachodzi coraz więcej przeciwników, i tak donosi teraz depesza telegraficzna z **Hanoweru** z 17. sierpnia, że także król. hanowerski rząd odrzucił ten traktat w podobny sposób, jak Bawarya i Wirtemberg, i że to postanowienie zostało już oznajmione w Berlinie. Pomyślniejszym za to dla Prus jest drugi telegram dzisiejszy z Chemnitz (w Saxonii) z 17. sierpnia. Donosi on bowiem, że na posiedzeniu towarzystwa agronomicznego z dnia tegoż, toczyła się zacięta debata nad traktatem handlowym i zjednoczeniem celnem. Za traktatem handlowym oświadczyła się znaczna większość. Wniosek względem wypowiedzenia konwencyi związku celnego dla zmuszenia mniejszości, został odrzucony. Natomiast przyjęto inny wniosek względem przywrócenia granic celnych, zaś wnioski względem specyalnych reform jako to względem urządzenia parlamentu celnego i prezydyum związku celnego, uchyliła większość z obawy zatargu przejściem do porządku dziennego.

W komisyi budżetowej pruskiej izby deputowanych toczą się bez przerwy debaty nad budżetem wojskowym. Reprezentanci większości komisyi trzymają się ciągle tej zasady, że nie można przyzwalać żadnych sum na nieusprawiedliwioną prawem reorganizacyę, a komisarze rządowi i reprezentanci mniejszości, odwołują się ciągle do względów utylitarności.

Z **Królestwa Polskiego** nie ma dziś żadnego ważnego szczegółu. *Czas* tylko przynosi pogłoskę z Warszawy, że Jaroszyński d. 14. t. m. na śmierć przez sąd wojenny skazany, przez ten sam sąd do ułaskawienia przedstawiony został, i że W. książę miał zaraz zmienić karę śmierci na roboty w minach.

Co do stanu rzeczy we **Włoszech** i wyprawy Garibaldego nie zaszła dotąd żadna zmiana. Garibaldi przebywa ciągle w Sycylii z swymi ochotnikami, przenosząc się tylko z jednego miejsca na drugie bez żadnego wyraźnego celu. Ostatniemi czasy obiegała wprawdzie wieść, że Garibaldi przeprawił się przez cieśninę mesyńską i przybył do Kalabryi, ale telegram z Neapolu z 17. sierpnia zaprzecza tej pogłosce. Zresztą w Sycylii ma panować spokój zupełny. Prócz tego donosi jeszcze depesza z Turynu z 17. sierpnia na Paryż, że rząd rozwiązał stowarzyszenie emancypacyi. Jest to krok bardzo ważny, gdyż może złamać do razu cały wpływ stronnictwa ruchu, a oraz świadczy, że rząd musi być pewny siebie, występując do otwartej walki z tak potężną partyą.

Najnowsza wyprawa Turków do Czarnogóry zdaje się iść równie niepomyślnie, jak kilka już poprzednich. Podług telegramu z Mostaru z 17. sierpnia, odparci zostali Turcy dnia 11go b. m. po za Rjekę, i ponieśli przytem dotkliwą klęskę; mimo to jednak mieli ponowić atak, i dnia 16go zrana słyszano mocny huk dział w okolicy Cetynii.

Poczta z **Ameryki** sięga do 7. sierpnia. Unioniści ustąpili z Koryntu i miejsc sąsiednich, a 10.000 Guerylasów miało wyprzeć unionistów z Newarku i Missouri, i zabrać im broń i zapasy wojenne. Natomiast odparły wojska unii w walce pod Memfis separatystów pod dowództwem Tompsona i zajęły Macnimville. Na metingu wojennym w Washingtonie postanowiono prowadzić dalej wojnę wszelkiemi środkami, jakie kraj ma do dyspozycyi i zezwolić na pobór do armii. Jenerał Mac Clellan wykonał silny rekonesans aż do Nevmarket na 10 mil od Richmondu. Natrafił przytem na 2 pułki separatystów, które jednak po krótkiej walce poszły w rozsypkę, zostawiwszy 100 jeńców. Ewakuacya Richmondu nie potwierdza się. Gubernator w Rhode Island uformował pułk murzyński. Flota unii przestała oblegać Vicksburg. Komitet werbunkowy w Nowym Jorku zaleca powszechne uzbrojenie. Rozkaz względem konskrypcyi wywołał wzburzenie.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. sierpnia.

Hotel rosyjski: Augustynowicz Sew, z Szeptyc. — Augustynowicz Bol., z Kniażego. Braun Karol, z Wiednia.

Hotel europejski: Müller Karol, z Poznanki hetmańskiej.

Hotel angielski: Torosiewicz Jan, z Wolicy.

Zajazd Kuhna: Kutzmann Ludwik, z Podola.

Zajazd Leszczyńskiego: Pohorecki Kaj., z Horpina.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 19. sierpnia.

PP. Łaszowski Ks. i Ciepielowski Fr., do Rzeszowa. — Załuski Kaj., do Rzeplina. — Katyński St., do Gradowic. — Janicki Wiktor, do Ostrożca. — Korytyński Mar, do Bilinki wielkiej. — Bobrowski Karol, do Rekliniec. — Gliński Wł., do Glińska. — Hr. Morsztyn Tad., do Krakowa. — Bernatowicz Hip., do Sarnek. — Teodorowicz Emil i Teodor, do Krakowa. — Bromirski Er., do Czarnej Rudy. — Kolankowski Tyt., na Podole. — Kozeloff Baz., do Kischenewa. — Ortyński Jan, do Kokuszki. — Klimkiewicz Józef, do Brusna nowego. — Trylowski Antoni, c. k. porucznik, do Stryja. — Ekhard Maur, dr. med., do Wiednia.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 18. sierpnia 1862.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0 Reaum	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
	'''					
6. god. zrana	324.25	+ 15.5	72.5	połud.-zach.	sł.	pochmurno
2. god. po poł.	323.92	+ 21.0	52.9	"	"	"
10. god. wiecz.	324.18	+ 15.4	76.9	zachodni	"	"

Kurs lwowski.

Dnia 19. sierpnia.		gotówką		towarem	
		zł.	c.	zł.	c.
Dukat holenderski	wal. austr.	6	1	6	7
Dukat cesarski	" "	6	3	6	8
Półimperyał zł. rosyjski	" "	10	38	10	50
Rubel srebrny rosyjski	" "	1	97	2	—
Talar pruski	" "	1	89	1	91
Polski kurant i pięciozłotówka	" "	—	—	—	—
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	80	87	81	49
" " " m. k. za 100 zł.	bez kuponów	84	86	85	49
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	70	38	71	8
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	81	78	82	50
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	bez kuponów	227	—	228	50

Telegrafowany kurs wiedeński papierów i weksli.

Dnia 19 sierpnia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 82.35. Metaliki po 5% za 100 zł. 70.40 po 4½% za 100 zł. —.—; po 4% za 100 zł. —.—. Obligacye indemnizacyjne Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—; Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narodowego sztuka 788.—; Instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 208.40; niższo-austr. towarzystwa eskomtowego —.—.

Listy zastawne. Galic. instyt. kred. po 4% za 100 zł. —.—.

Wexlowy. Za 100 zł. południowo niemieckiej waluty —.—. — Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 128.30. Medyolan za 100 zł. waluty austryack. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Kurs złota. Dukaty ces. mennicze 6.09, dukaty ces. pełnej wagi —.—. korony —.—, półkorony —.—. Srebro 126.—.

Odpowiedzialny Redaktor **Adolf Rudyński**.

Z c. k. galic. drukarni rządowej.